Nro. 31. Rok siódmy.

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabi Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie 10 złr. mon. konw., na prowincyi 11 złr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 29. LIPCA 1844 ROKU.

O uprawie buraków szwedzkich (*Rota Baga*) i cukrowych i o ich użyciu do karmienia bydła.

Przez pana H. Holstein.

Uprawiając już od ośmiu przeszło lat oba gatunki buraków, sądzę iż zrobię niejaką przysługę gospodarzom wiejskim, udzielając im niektórych postrzeżeń nad tym przedmiotem, które sam z doświadczenia czerpałem, tym bardziej, zwłaszcza gdy z początku sam musiałem przyuczać się do mechanicznego postępowania, zanim robotnicy w pierwszych latach do tej pracy użyci wyćwiczyli się. Wprawdzie już *Thaer*, *Laudan*, *Low* i inni agronomowie pisali o uprawie buraków, wszelako w wykonaniu zawsze spotykamy się z trudnościami, które w ich dziełach nie dość jasno są wyłuszczone.

Niemałą przy uprawie buraków przyniesie korzyść, jeżeli się rolę podzieli na kawałki, mające po obu końcach równą szerokość. Jednakże nie koniecznie to jest potrzebne, mianowicie wtedy gdy się rolę pługami bez kół orze, bo brózdy ugorowe nie czynią tyle trudności co przy oraniu pługami na kołach. Używając pługów na kołach potrzeba tam, gdzie kawałki roli na jednym końcu są węższe i brózdy ugorowe mają, stósować się podług takowych, aczkolwiek rządki w tym razie nigdy tak doskonale i równo wyprowadzone być nie mogą, jakby powinny. Gdy zaś burak cukrowy nieco odmienniejszej wymaga uprawy a niżeli szwedzki (*Rota Baga*) przeto pomówię o każdym gatunku z osobna, a najprzód o burakach szwedzkich.

Chcąc aby się buraki szwedzkie udały i wszelką zamierzoną korzyść przyniosły, trzeba uprawę rządkową wziąść za główną podstawę. Główniejsze korzyści rolnicze, jakie się także z uprawy buraków zyskuje, są następujące:

1. Uzyskanie nierównie lepszego plonu w większej ilości na stosunkowo szczuplejszej przestrzeni.

2. Przysposobienie roli pod uprawę zbóż i roślin handlowych.

3. Poprawienie wierzchniej warstwy roli i spulchnienie bez obawy szkodzenia przez to zbożu następnie uprawiać się mającemu.

4. Oczyszczenie roli z chwastów.

Chcąc uprawą buraków powyższych korzyści dostąpić, wypada przedewszystkiem uprawę rządkową zaprowadzić: przy siewie szerokomiotnym albowiem trudno ochronić rolę od chwastów, z resztą okopywanie w tym razie, zwłaszcza ręką, skoro znaczna przestrzeń jest burakami zasianą, staje się niepodobnem. Biorąc do pomocy siew rządkowy, można więc z korzyścią buraki uprawiać, co się tylko da pomyślnie uskutecznić na roli nie zbyt surowej lecz dosyć już uprawionej, chwastami i perzem nie za nieczyszczonej oraz nie zbyt kamienistej. W ogóle nawet i przy uprawie rządkowej niewiele od roli piaszczystej spodziewać się można.

Rolę która kilka lat odłogiem leżała wprawdzie poprzecznem zradleniem i soszkami nożowemi dosyć spulchniłem i do tego stanu doprowadziłem, iż nasienie w rządkach za pomocą siewnika *) do-

*) Ponieważ u nas siewniki mało są używane, przeto wypuszczając nasienie z worka, który

syć dobrze mogło być posiane; mimo tego jednak rola ta niebyła tak czysta jak się wydawała na oko. Drobne roślinki chwastów tak obficie się potem rozpleniły, iż oczyszczenie zagonów stałoby się nader kosztowne. W tym razie aczkolwiek niechętnie zmuszony byłem zaprzestać uprawy buraków na polu ugorowem, gdyż nawet i pérz niemógł być wyniszczony.

Bardzo się ten myli, kto sądzi iż zanieczyszczoną rolę za pomocą uprawy rządkowej zupełnie oczyścić zdoła; praca ta nietylko żeby nader kosztowną się stała, ale nawet mimo znacznych wydatków przecież się nie uda.

Uprawa rządkowa wymaga poprzednio już dosyć czystej roli, a rola taka nie tylko że przez uprawę rządkową czysto się utrzyma na dal, ale nadto jak najlepiej spulchnioną zostanie. Jednakże przy robotach szczególniej na stan suchości lub wilgoci gleby zważać należy. O ile zupełna suchość gleby sprzyja zwięzłemu zimnemu gruntowi, wie to każdy gospodarz z własnego doświadczenia posiadający grunta podobne. O ile zwięzlejszym jest grunt i zimniejszym, o tyle też pomnaża się jego wydatność przez uprawę rządkową w ogóle a zwłszcza buraków. Że zaś plon buraków na gruncie pulchnym nierównie może być znaczniejszym, nie podpada to żadnej wątpliwości; lecz taki grunt do pomnożenia swej urodzajności nie potrzebuje uprawy rządkowej: przeciwnie zaś grunt zwięzły, skoro się rydla do jego uprawy nie używa, nie może żadnym innym sposobem do najwyższej urodzajności być doprowadzony jak tylko przez uprawę rządkową a mianowicie buraków.

Następujący sposób uprawiania buraków szwedzkich (*Rota Baga*) zdaje się podług mego doświadczenia być najstosowniejszym. Rola która się r. 1845 temi burakami ma zasadzić, powinna w jesieni 1844 roku w niezbyt wilgotnym stanie głęboko, t. j. przynajmniej na sześć cali być zaoraną. Grunta moje kazałem nie raz na 10 cali głęboko orać i chociaż na dwa cale surowego pokładu na wierzch się wydobyło, przecież to bynajmniej nie szkodziło. Na zimę spokłada się tylko rola, przyczem skiby nie gładko lecz jedna na drugą kładzione być mają; do której to roboty najlepiej użyć pługa bez kół. Rozumie się także już samo z siebie, iż gleba przed zimą dobrze powinna być skopaną; można albowiem z pewnością na to liczyć, iż na tych miejscach gdzie przez zimę woda stała, mimo wszelkiej pracy w lecie, buraki przecież się nie udadzą.

Na wiosnę zapuszcza się w rolę bronę nożową *) nie tylko wzdłuż ale i na poprzek. Jeżeliby rola niedosyć sypka jeszcze była, to trzeba ją najprzód na krzyż a potym w zwykłym kierunku skrudlic. Na każdy zaś sposób trzy razy orać należy, raz przed zimą a dwa razy na wiosnę. Jeżeli gleba należycie jest już sypka, to radli się ją zwyczajnym sposobem w zagony z końcem miesiąca maja lub na początku czerwca, którą to pracę podczas pogody uskutecznić trzeba: gdyż na zradlonej w wilgotnym stanie roli i tam gdzieby się grudy pokazały, buraki róść nie będą. Rola wszędzie jednako dobrze sprawiona być powinna. Po przeoraniu należy się na roli nawóz rozrzucić, potym znowu radlić dla rozdzielenia zagonów, tak aby się też zagony nad nawozem znajdowały. Do zradlenia zagonów używa się jednokonnego pługa, do rozdzielenia zaś zagonów najlepiej sochy dwusprzężnej.

Jeżeli gleba jest suchą, lub jeżeli po rozdzieleniu zagonów deszcz takową zwilżył, wypada wziąść się do siewu, i w tym to celu zawalcować zagony za pomocą małej drzewianej walcy, którą wzdłuż dwóch zagonów pojedyńczy człowiek przeciąga i którą się nieco płasko naciska. Po tej robocie zasiewa się nasienie za pomocą siewnika rządkowego. Gdyby ziemia przez ciągłe deszcze była lipką, należy zaprzestać siewu: ponieważ na kroju przed rurkami znajdującym się, osiędą małe grudki, na które padać będzie nasienie i przylepiwszy się dalej zawleczone zostanie. Nawet przy najmniejszej wilgoci lepiej wstrzymać się z siewem: bo wiatr takową wkrótce wysuszy; najdogodniej zaczekać aż ziemia przeschnie, gdyż nasienie na wilgotnym gruncie posiane łatwo kulczy się a potem zasycha. W zupełnie suchej glebie wprawdzie dłuższy czas takowe poleży, jednakże nakoniec wzejdzie chociażby i deszczu nie było. Po uskutecznionym zasiewie jak wprzody rolę zawalcować należy aby nasienie pokryte zostało.

---

u spodu maleńki ma otwor i dódkę z trzciny i chodząc wzdłuż brózdy ten sam zrobi skutek; P. R.

*) U nas zamiast tych brón użyć można haków. P. R.

Siewnik, którego używałem, niezewszystkim celowi swemu jednostajnego wyrzucania nasion odpowiadał, z resztą nie można było dziennie jak tylko 360 prętów kwadratowych, (1 = 14 stop. wied.) za pomocą takowego zasiać; wszelakoż dotąd mimo wszelkich starań nie zdołałem z niskąd lepszego otrzymać. Najszkodliwszym nieprzyjacielem dla buraków szwedzkich jest pchła ziemna; dla tego też najlepiej całego pola od razu nie zasiewać. Nie mogę jednakże z pewnością tego twierdzić, azali dostatecznym jest zalecany ów środek: siać rzepak po bróździach w kilka dni później, na który, jako na młodszy pchły ziemne potym się przeniesą.

Jeżeli chwasty pomiędzy zagonami porastać zaczynają, wtedy za pomocą pługa czyszczącego ryje się brózdy, tak aby zarazem nieco z zagonków także zorać, przez co takowe niejakiej spadzistości nabędą, przyczem jednak zorana ziemia w bróździe pozostanie. Ziemią tą przyorują się sochą do obgartywania służącą młode roślinki, tak aby jednak zakryte całkiem nie zostały. Stanowi to właściwie najważniejszą część uprawy tych buraków, przyczem szczególniej na odpowiedni stopień suchości gleby zważać potrzeba, aczkolwiek przy obgartywaniu ziemia nawet dość suchą być może. Skoro się już obgartywanie skończyło, zaczynają młode roślinki bujno porastać. Na zagonach należy chwasty za pomocą rąk lub motyki wyplewić i gęsto koło siebie stojące rośliny buraków przerzedzić, wyrwawszy lub wykopawszy takowy, aby jednaka odległość była zachowana.

Przesadzanie buraków szwedzkich (*Rota Baga*) nigdy mi się jeszcze nie udało, przeto trzymam go za niemożliwe, podczas gdy duże buraki pospolite z łatwością przesadzać się dają.

Sprzęt buraków szybko się odbywa, gdyż można takowe ręką wyrywać i z liściami albo też bez takowych do domu zwozić. Dla krów dojnych liście buraków są nieprzydatne; przeto też każę takowe zaraz na polu obrzynać i tamże zostawiać, aby przegniły. Wszelako nie radzę zostawiać buraków samych na polu, gdyż od przymrozku wiele ucierpieć mogą; z resztą codzienne zwożenie stosownie do potrzeb w domu, nie równie ze znaczniejszemi połączone jest kosztami, niż gdyby się takowe w październiku lub z początkiem listopada z pola uprzątnęło.

Chcąc buraki przez zimę przechować, kazałem ogrodzić obszerny stożek, którego pale 6 do 7 stóp wysokości miały. Spód od ziemi i dokoła ściany wyścielają się nieco słomą, poczem się w tak przyrządzonym stożku buraki na 6 stóp wysoko składa. Po nad pale daje się dobrą strzechę słomą lub sitowiem krytą, tak aby po nad burakami jeszcze na $1\frac{1}{2}$ stopy wolne miejsce pozostało. Jeżeliby mrozy nastąpić miały, okrywa się stożek dobrze po obu stronach sitowiem, którego z wierzchu tyle się jeszcze daje aby buraki nie przemarzły. Tym sposobem można buraki bardzo dobrze i sucho aż do miesiąca kwietnia przechować. Przy odrzynaniu liści każę wszelakoż zawsze mały koniuszek szypułki na buraku zostawić, gdyż inaczej łatwo zgnilizna się na takowy rzuca.

Aczkolwiek jeden burak znaczną ilość nasienia wydać może, wszelako najlepiej zaopatrzyć się dostatecznie burakami na nasienie przeznaczonemi, ponieważ w latach niektórych zbiór nasienia burakowego wcale jest nieznaczny.

Co się tyczy nawozu więcej takowego pod buraki wyszło, niż to zwykle podają; najmniejsza ilość jaką na rolę mającą 240 kwadratowych prętów spotrzebowałem była 20 fur czworosprężnych z wyłożonemi pobocznemi deskami (okładami) dosyć krótkiego nawozu; z czego się pokazuje że uprawa buraków wymaga z początku znacznej ilości nawozu, który wszelako sowicie się wypłaca. Z pola mającego 240 prętów kwadratowych można zebrać dobrze rozrośniętych buraków szwedzkich więcej niż 200 beczek, z których każda przeszło 180 funtów waży. Z resztą widoczną jest rzeczą, iż uprawa, jakiej buraki wymagają, znaczna ilość nawozu, cień który liście w lecie na ziemię rzucają i pozostałe liście na roli, znacznie do poprawy wilgotno - zimnego, stężałego gruntu gliniastego przyczyniać się muszą. Podług mego zdania najkorzystniej będzie uprawiać buraki szwedzkie na roli, na której wprzódy rosła pszenica i jęczmień; po burakach zaś sadzić lub siać pszenicę: gdyż po burakach grunt najdzielniejszą ma siłę działającą. Konie, rogacizna i owce chętnie spożywają buraki, w skutek czego dobre masło wydają i wiele mięsa nabierają; przyczem jeszcze bydło gładkiej i świetnej nabiera szerści. Co do siły pożywnej, buraki szwedzkie mniej są posilne niż ziemniaki i tak się mają jak 4 do 5; podczas gdy buraki

*

cukrowe w takim stoją do ziemniaków stosunku jak 3 do 5.

Uprawa buraków szwedzkich nie może od razu na wielką stopę być prowadzoną, lecz powinna się powoli wznosić. O ile zaś rozszerzyć ją wypada, zawisło to od sił roboczych, to jest ludzi i koni i od ilości bydła burakami karmić się mającego. Gdy wreszcie także pchły ziemne do zniszczenia buraków szwedzkich się przyczyniają, najdogodniej będzie nie poprzestawać jedynie na tym gatunku, lecz uprawiać także oraz buraki cukrowe, których to ostatnich zawsze grządkę z roślinami na pogotowiu mieć potrzeba, aby dosadzić na tych miejscach gdzieby robactwo wypsuło buraki szwedzkie.

Co się tyczy uprawy buraków cukrowych, następujące winienem tutaj dołączyć jeszcze uwagi. Uprawiałem ich dwa gatunki, to jest czerwony i biały burak cukrowy. Ostatni gatunek nie równie więcej w sobie zawiera cząstek cukrowych, ma więcej koniuszków i trudniejszym jest do wydobycia i oczyszczenia z ziemi. Przeznaczając w ciągu ostatnich trzech lat najdorodniejsze sztuki na nasienie, uzyskałem ostatniego roku białe cukrowe buraki znacznej wielkości, już nie tyle koniuszków mające i nie tak trudne do oczyszczenia z ziemi niż buraki czerwone. Dla tego też w tym roku sprzęt i zysk takowych pod względem wartości do karmienia niemi bydła na równi kładę z czerwonemi burakami cukrowemi.

Burak cukrowy może tym samym sposobem być uprawiany co i szwedzki, z tą jedynie różnicą że się go nie sieje za pomocą siewnika lecz ręką sadzi.

Można także wygodnie wychowywać roślinki na grządkach i takowe potym rozsadzać. Sposób ten daleko mniej jest kosztownym: wydatki albowiem pochodzące z przesadzania wcale nie mogą być porównane ze znaczniejszemi kosztami, które czyszczenia zagonów i t. p. robota za sobą pociąga. Rola nie równie później zaczyna się uprawiać i nie koniecznie świeżego nawozu wymaga. Zazwyczaj nie rośnie nigdy burak z roślinki przesadzony tak prosto, jak sadzony z nasienia, z resztą przesadzanie powinno się koniecznie podczas lub wkrótce przed wilgotną odbyć porą. Kto swą rolę zawczasu w rządki poradlił, najlepiej zrobi jeżeli pozasadza już na zagonach nasienie buraków cukrowych podobnie jak szwedzkich. Kto zaś niechce takowych buraków na świeżo gnojonej roli uprawiać, i tak rolę nie dość wcześnie na rządki poradlił, z resztą kto sobie życzy oszczędzić roboty, najdogodniej uczyni, gdy je przesadzi, do czego nie koniecznie potrzeba zagonów, bo to może się dziać i na równej roli: albowiem buraki te można później i tym lepiej obgartywać.

Burak cukrowy te ma przeważające zalety, iż uprawa jego nierównie jest pewniejszą, i że nie koniecznie świeżego wymaga pod siebie nawozu, ale nawet na roli która gnojoną i pszenicą zasianą była, wybornie się udaje. Także i do uzyskania mleka i masła nierównie korzystniejszym jest niż burak szwedzki. Wszelako nie posila nigdy tak roli, jak burak szwedzki, nie wydaje tak znacznego plonu i nie zawiera w sobie pod względem wagi tyle pożywnych części co ten gatunek buraków. Przeto też beczka buraków cukrowych zaważy 150 zaledwie funtów. Na wpływy mrozu jest burak cukrowy bardzo dotkliwy; liście jego wszelakoż nader wielki przynoszą pożytek, dla czego przenieść takowe wypada nad liście z buraków szwedzkich.

Sądzę, iż najkorzystniej jest uprawiać do razu oba rodzaje buraków; w jesieni zaczynam bydło karmić burakami cukrowemi, szwedzkie zaś dopiero wtedy do karmienia dawać radzę, skoro pierwsze są już spasione. Każda krowa dostaje dziennie $1\frac{1}{2}$ spinta (około 15 funtów), co na miesiąc do 3 beczek wyniesie; przy którem to karmieniu bydło moje bardzo dobrze wyglądało.

Oprócz korzyści powyżej nadmienionej uprawa buraków te jeszcze ważne korzyści nastręcza, iż pomnaża zapas nawozu i żem karmienie zbożem szrótowanem na jeden funt szrótu, który każdej krowie co dziennie do pojła daję, zmniejszył. Przeto też zamierzyłem sobie nietylko pozostać przy uprawie buraków, ale nadto jeszcze takową na większą stopę rozszerzyć: bo ją trzymam za znaczną poprawę gospodarstwa. Kto jednakże uprawie buraków nie zechce poświęcić należytej troskliwości, najlepiej zrobi jeżeli im da pokój: gdyż na niedobrze sprawionej roli nigdy się one pomyślnie nie udadzą. Także dodaję tu i to spostrzeżenie, że buraki na roli, która przed 1 do 3 lat zasianą była, nigdy

tak wielkie nie urosną, jak zwykle na innej i że wtedy skłonniejsze są do wydania łodygi z nasienia a niżeli głąbi burakowych; za nieomylną pewność owego zjawiska jednak ręczyć nie mogę.

O różnych doświadczeniach rolniczych, opowiadanych na siódmem zgromadzeniu gospodarzy wiejskich i leśnych w Altenburgu, 1843 roku.

Z doświadczeń przez radźcę stanu pana Fischera przedsięwziętych okazało się, że tłuska siewna (*madia sativa*) posiana jako nawóz zielony pod ozime żyto, tak źle skutkowała, że się żyto wcale nieudało. Zeszło wprawdzie pięknie, ale wkrótce znikło. Inni gospodarze przytaczali przykłady: że się po niej żyto jak najpiękniejsze rodzi, byleby skład gruntu i potrzebna wilgoć była potemu. Z rozpraw tych wynikło prawidło, że na każdym żytnim gruncie uda się żyto, byleby nie było w zbyt suchą rolę, po tłusce siewnej posiane: bo rola będąc zbyt suchą nie dostarczy mu po skulczeniu do dalszego wzrostu potrzebnej wilgoci i ztąd też ginie. Z tego wypływa że tłustkę siewną trzeba wtedy podorać, gdy rola jest wilgotna. Sprawozdania o uprawie jęczmienia himelajskiego, z małemi wyjątkami, niebardzo wypadły sprzyjająco. Posiany w najlepszym gruncie, rośnie nisko i mizerną daje paszę. Na roli glinkowatej wcale niedobrze się udaje. Na spadzistościach wolnych ku łąkom schodzących, jeżeli te miernie są wilgotne, rodzi się niezgorszy. Posucha więcej mu szkodzi niż innym gatunkom jęczmienia. Z doświadczeń tych wynika, że jęczmień himelajski stosowniejszy jest dla okolic gdzie częste deszcze padają, niżeli na posuchę narażonych. Ze wszystkiego co o tym jęczmieniu mówiono, wypływa, że rolnictwo na jego rozmnożeniu niewiele zyska: bo oprócz tego że nie daje dobrej paszy, z wielką trudnością się omłaca, a użyty do browaru wcale nie okazał się tak dobrym, jak o nim głoszono.

Potem zwrócono rozprawy na nowy gatunek owsa, chorągwiowym zwany, (*Fahnenhafer*) *) daje on, jak niektórzy z członków zgromadzenia twierdzili, 24 ziarn plonu; rośnie wysoko i nieobsypuje się tak jak inne gatunki; wreszcie słoma dobrą daje paszę dla bydła. Zachwalano także owies kamczacki, który najsamprzód pan Both z Anglii sprowadził i za jego wpływem w Holsztyńskim rozmnożono; jest on plenny ale nisko rośnie, ztąd też nie tyle co poprzedni paszy nastręcza.

*) Czy nie będzie to ten sam który my pod nazwiskiem węgierskiego uprawiamy? P. R.

Jeden z członków zgromadzenia zachwalał nową roślinę olejną Sesam zwaną. Dwieście funtów jej nasienia dobrze oczyszczonego wydało mu 88 funtów oleju, bardzo smacznego i najbardziej do oliwy się zbliżającego; może zatem bez odrazy do omasty dla ludzi jako i do oświetlenia służyć. Makuchy wybornem są karmem do tuczenia bydła, nierogacizny, i drobiu. W Marsylii sprzedają 200 funtów nasienia Sesamu po 45 do 50 franków (1 = 23⅓ kr. w m. k.); pierwsze dostawiły go tam statki paszy Egyptu z Alexandrii. Uprawa tej rośliny wcale niejest trudna, tylko wiatry, jak utrzymuje hrabia Gasparin, mają jej bardzo szkodzić. Co się zaś dotycze wydobycia oleju z nasion, odbywa ono się tym samym porządkiem jak z innemi nasionami; próby tak co do użycia tegoż oleju dla ludzi, jako oświetlania były zupełnie zadowalniające.

Chcąc ochronić nasiona olejne od robactwa, trzeba je w roztworze solnym namoczyć a po 16 do 24 godzinach na przygotowanej roli posiać. Gospodarz który ten sposób podaje, doświadcza go z najlepszym skutkiem przez trzy lata, a jeszcze ani raz się niewydarzyło, aby mu robactwo jakową szkodę w roślinach olejnych zrobiło.

Zwrócono potym rozprawy na to zadanie: czyli uprawa buraków daje procent należyty z ziemi? Niektórzy ze zgromadzenia utrzymywali że ziemniaki lepiej się wypłacają. Inni zaś byli tego zdania, że wyrabiając na miejscu farynę z buraków i obracając wytłoczyny na karm dla bydła, nawet przy niedostatecznem urządzeniu fabryk cukrowych, więcej przynoszą zysku, nietylko pod względem pieniężnym za produkt, ale nawóz po wytłoczynach daleko lepiej grunta użyźnia niżeli po wywarze wódczanym.

Szczupłość miejsca nie dozwala nam każdego zdania zosobna czytelnikom udzielić, zawzięcie broniła się jedna i druga strona; nareszcie uczucia wyższe

wzięły górę nad brudnem łakomstwem: bo zapytajmy się przyjaciół ludzkości, czy należy jeszcze więcej dążyć do powiększenia produkcii wódki, widząc już teraz co raz większe zubożenie i zdemoralizowanie klas niższych? Rząd szwedzki wyznaczył czas, w którym gorzelnie na zawsze ustać mają. Wielu obywateli Prus wschodnich, przejęci miłością bliźniego, chcąc dać przykład innym, dobrowolnie pozamykali swe gorzelnie. Szerzące się co raz bardziej towarzystwa wstrzemięźliwości w Niemczech, najlepszym są dowodem, ile produkcia wódki dla ludzi jest szkodliwa a przecież są jeszcze tacy którzy razem i o zakładaniu gorzelni i o oczynszowaniu włościan myślą!

Co się dotycze fabrykacii cukru i uprawy buraków, niepodlega żadnej wątpliwości, że co raz większe nastąpi rozszerzenie w krajach niemających zamorskich posiadłości. Dzięki postępom chemii, co raz więcej udaje się uzyskać procentu soku; wreszcie doświadczenia z fabrykacii cukru nabyte co raz do nowszych prowadzą odkryć, w skutek których wyrób cukru co raz może być lepszy i tańszy. Może też przyjdzie czas, że zachodnie kraje wyroby fabryczne, któremi się jeszcze teraz zajmować nie możemy, będą zamieniać za nasz cukier: bo że produkcya kolonialnego cukru się niepowiększa, aż za nadto mamy dowodów; wreszcie coraz bardziej upowszechniająca się emancipacya Murzynów dosięgnie zapewnie i posiadłości holenderskich, a wtedy jeszcze bardziej produkcya cukru kolonialnego zmniejszyć się musi. Rozeszła się też pogłoska że rząd holenderski zamierza w swoich koloniach, osobliwie na wyspie Jawie, zupełnie trzcinę cukrową wytępić a na jej miejscu buraki szlązkie zaprowadzić. Zapytany o to pan Mathae, właściciel znacznej fabryki cukru w Gotha, obecny na zgromadzeniu gospodarzy w Altenburgu, mający z Holandią związki, wiadomość tę potwierdził; a którą zapewnie i pisma publiczne niebawem ogłoszą. Postanowienie to rządu holenderskiego nastąpiło w skutek przedłużonych mu sprawozdań w tym celu wysłanych komisarzy, którzy fabrykację cukru z trzciny cukrowej, jako co raz kosztowniejszą wystawili; ale nie dla tego żeby miała za mało dawać procentu soku, tylko że szerzęc co raz dalej uprawę trzciny od fabryk, trudniej ją z odleglejszych miejsc do nich dostawiać: ulega bowiem fermentacii, po której już do wyrobu cukru przestaje być zdatną. Buraki zaś dwojaką nastręczają korzyść, bo ich na najmniejszej przestrzeni więcej niżeli trzciny cukrowej zebrać można, a powtóre choć zdala dostawiane nieulegają tak prędkiemu zepsuciu. Wiadomość ta sprawiła najżywsze na zgromadzeniu wrażenie.

Jeżeli w młodych krowach lub jałówkach nieobjawia się pociąg płciowy i lecić się niechcą, przy tem dobrze jedzą i tłuste się robią, przez co jeszcze bardziej pociąg ten przytłumionym zostaje, nie ma pewniejszego sposobu, jak twierdziło wielu z członków na temże zgromadzeniu, obudzenia go w nich, jak zaprządz je do jarzma. Skoro popracują i nieco schudną, zechcą się lecić i pewnie zostaną cielne.

Jeszcze jeden przepis do robienia kompostu.

Do 90 korcy ziemi choćby i piaskowej bierze się 120 funtów niegaszonego wapna, 250 funtów mielonego siarczanu wapna (gipsu), 30 funtów soli kuchennej, 30 funtów popiołu drzewnego i 30 funtów sadzy. Najprzód wsypać wapno do beczki, odpowiedniej wielkości i nalać wodą, aby na rzadko się rozpuściło, potym wsypać wyżej wymienione przedmioty i w miarę nalać wodą i denkiem nakryć. W mieszaninie tej wznieci się wkrótce ferment, który dość długo trwa, przez cały więc tydzień trzeba ją co dzień drączkiem kończastym od spodu do gory należycie mieszać.

Do owych 90 korcy ziemi daje się dwanaście noszy krowiego lub owczego obornika, oddzieliwszy zbyt długą słomę, albo ludzkich odchodów; wymieszawszy ziemię z obornikiem kilkakrotnie, zrobiwszy z tego kupę w środku wydrążoną, wlewa się ową przefermentowaną mieszaninę i ziemią się nakrywa, a potym wszystko razem jak najstaranniej się przerabia, na pole już wyorane się wywozi, równo rozrzuca i rozrzucone nasienie broną pokrywa. Jeżeli kompost ten ma być użyty pod ziemniaki, sypie się w brózdy, gdzie ziemniaki się kładą i pługiem pokrywa. Najjałowsze pole, użyte pod ziemniaki, pszenicę lub żyto tym kompostem sprawione, obficie zarodzi i dość jeszcze żyzności mieć będzie pod następujące ziemiopłody.

Jakich własności krowy powinno się do poprawnego rozpłodku wybierać?

Zapytany o to od zgromadzenia niemieckich gospodarzy w Altenhurgu Dr. Heine, w następujący sposób odpowiedział: »Nie potrzeba na samą tylko powierzchowność, ale raczej na organizacią naczyń mlecznych u krów uwagę zwracać: naczynia bowiem te są rozmaitego utworu, choćby krowy jednej rasy były. Od wykształcenia naczyń mlecznych zawisło obfitsze wydzielanie się mleka; należy więc przedewszystkiem na najdoskonalsze ich wykształcenie uwagę zwrócić i one wzniecać lub jeżeli są jakie do tego przeszkody, takowe usunąć.

Środki te są poczęści znane a poczęści potrzeba je wyśledzić przez próby i doświadczenia. Jeden z najważniejszych jest ten aby te tylko cielęta chować, które pochodzą od krów na nabiał dobrych i aby przymiot ten po rodzicach odziedziczyły; odziedziczą go zaś niezawodnie jeżeli nie przypuści się do rozpłodku jak tylko krowy i bujaki, które pochodzą z pokolenia z obfitości mleka znanego. Ale gospodarze nie zachowują tego prawidła tak ściśle jakby się należało i dla tego też rzadko natrafić można na dobrą rasę bydła. Że się to jednak da osiągnąć, dowodzą tego krowy ayszyrskie, niema tam ani lepszej ani gorszej; wszystkie są na nabiał dobre, a to jest główny warunek dobrego zawodu bydła.

Odziedziczenie dobrych własności nie jest wszakże jedynym warunkiem aby na nabiał dobrą wypielęgnować rasę krów; jest jeszcze i inny, na który dotąd niedość zważano, a ten jest: aby ani jałówki ani bujaka za młodo do lecenia się nie przypuszczać: wszelakoż tego trzeba się strzedz, żeby porę kojarzenia nieprzewledz nad ów czas gdy bydle zupełnie fizycznie jest wykształcone: wiadomo bowiem jest że im wcześniej jaki organ budowy zwierzęcej w czynność wejdzie, tym mocniej się wykształca.

Trzeci środek usposobienia krów aby dużo mleka dawały, aby cielę pierwsze przynajmniej jak najdłużej przy krowie zostawić: bo ssanie cielęcia będąc daleko delikatniejsze niż działanie zgrubiałych rąk dojarek, przyjemniejsze robi wrażenie i z tego też powodu nieściągając muszkułów mleko dowoli puszczają. Nie bez przyczyny radzą niektórzy gospodarze aby dziewkom do dojenia dawać rękawiczki z delikatnej irchy lub pokrycie palcó z gumy elastycznej. Oprócz tych środków są zapewne, jak się to pierwej powiedziało, i inne, ale tych dopiero przez próby i doświadczenia wyśledzić wypadnie, np. zastosowanie temperatury powietrza, suchsza lub wilgotniejsza pasza; że to rzeczą nie jest obojętną dowodzi doświadczenie; że karm płynny i ciepły więcej działa na oddzielenie mleka, niżeli suchy i zimny: że w miernem cieple przy dobrym karmie krowy dają więcej mleka, niż stojąc w zimnej oborze. Wreszcie na powiększenie mleka wpływa także czyste i suche utrzymywanie obory, przyćmienie w niej światła i t. p. W Holandii i nadreńskich okolicach, gdzie wzorowe są obory, nigdzie niewidać obornika w stajni, ani też obory są jasne.

Rupie i glisty w jelitach u koni.

Różne glisty i robaki rodząc się w jelitach końskich, jako w bydlęciu obżartem, które też nie zawsze to co chce stojąc na przywięziu, ale co mu dają pożywać musi, a mianowicie z tych przyczyn: z pokarmu spróchniałego, spleśniałego, albo z przytęchłego, który w żołądku nie dobrze trawiony będąc, gnije w jelitach przestronnych, i tam z przyrodzonej wilgotności i ciepłości podporę biorąc, obraca się w robaczki żywiące, które im dalej tem dłużej napełniając jelita, one przegryzywają, a szkodliwych chorób a nagłej śmierci przyczyną bywają, które z tych znaków poznać możesz: chudnieje koń, smutnym stoi, zżyma, nogami zadniemi w brzuch się bije, trze się też brzuchem gdzie może o ziemię i o żłoby, głową obraca się to na ten to na ów bok, gębą chwyta boki, grzbiet, piersi, a czasem i koniec ogona, kładzie się nogami rozprostowanemi, to jest brzuchem o ziemię. Temu tak zabiegać: Weźmij jajowych skorup, wydarłszy zewnątrz błonki z nich, ususz same skorupy dobrze, a utłucz miałko: weźmiesz też i trosk czyli zendry od kowala czwartą część, też utłucz miałko, pieprzu tartego piątą część, rozmieszaj to z octem przednim, i z gorzałką, a zagrzawszy wlej w gardło.

Inne: Nakraj chrzanu drobno, posól go dobrze, a dawaj koniowi w owsie, aż ozdrowieje; miasto chrzanu i rzodkiew się zejdzie.

Insze: Warż krwawnik z osikową skórą w occie twardym, a ochłodziwszy wlej w gardło.

Insze: Weźmij półfunta oleju lnianego, biedrzeńcu tłuczonego zielonego i trteczy, pospołu usmasz w panwi, a ostudziwszy kładź koniowi w nozdrze

Insze: Weźmij otrąb pszennych dobrą przygarść, wmieszaj siarki tłuczonej łót jeden, dawaj po trzy dni na czczo, a ozdrowieje.

Insze: Weźmij garść liścia kapustnego, garść piołunu, garść mięty, stłucz w moździerzu albo w stępie, przylej octu dobrego, a wycisnąwszy sok, daj koniowi wypić.

Insze: Truje też i wypędza rupie i glisty pieprz z mlekiem, gorczyca, dyptan, proch, rogu jeleniego spalonego, saletra, koryander, z których według dostatku może różne trunki złożyć.

Insze a najprzedniejsze: Weźmij prochu ziela suchego, które w aptekach zowią Santonicum, półtora łóta, uwarz to z mlekiem, a trochę ochłodziwszy wlej w gardło, albo przez lewą nozdrze: to czyń raz albo kilka, nie tylko koniom, ale i ludziom, i dzieciom bardzo pomocno, ale ludziom bardzo mało tego prochu na jeden raz dawają.

Każ też koniowi kał wyjmować ręką, namazawszy onę oliwą, a wetknąwszy w zadnie jelito, przed każdem z tych lekarstwem, jeźliby jakie zatwardzenie nastąpiło: żywot też koniowi nie wadzi mazać oliwą. Starszy Grekowie mocnemi lekarstwy ratowali, to jest czosnkiem z octem i z pieprzem długim zmieszawszy, cytwarem i inszymi rzeczami, których dla przedłużenia nie wymieniam.

Jeszcze kilka słów o fabrykacii mąki ziemniaczanej.

Pan Schmalz w Dorpacie opisuje fabrykacię tej mąki, o której umieściliśmy w piśmie naszem z roku 1842, obszerny artykuł. Podług sposobu pana Schmalz mąka z ziemniaków co do pozoru i użytku wyrównywa pszennej. Utrzymuje on, że ziemniaki tym sposobem przerobione wywrą nie tylko na gospodarstwo wiejskie, ale i na pomyślność narodów wielki wpływ: mąka bowiem ta nie tylko że służy do pokarmu dla ludzi, ale i do fabrykacii wódki może być użytą. Zawierając sam extrakt ziemniaków łatwiej da się przewozić; jeżeli przyjdzie do tego, że spirytusem miasta wielkie będą oświetlane, gorzelnie zwyczajne zamienią się w fabryki a wtedy daleko więcej niż własne i sąsiedne gospodarstwa surowego materyału dostarczyć zdołają, wypotrzebują; skoro zaś z mąki ziemniaczanej wódkę wyrabiać będą, materyał ten może być z najodleglejszych stron dostawiony i nabycie jego taniej wypadnie, niż żeby wyrobem jego fabryka zajmować się miała.

Jest to pobożne życzenie! czy się ziści? czas to okaże.

Jak ryby w stawie niewielkim nakładem tuczyć?

Na wiosnę sadzą się dynie, a gdy dojrzeją, z końcem lata rozrzynają się na dwie równe połówki, wyjmują się ziarnka i natomiast nakłada się ziemię lub glinę, aby dynie łatwiej w wodę się zanurzyły. Żeby się obie połówki dobrze trzymały, trzeba je łykiem obwiązać. Nabrawszy do czółna pewną ilość tak przyrządzonych dyń, stosownie do wielkości stawu, rzuca się one w pewnej odległości do wody. Ryby zbierają się gromadnie gdzie dynia upadnie i w krótkim czasie mocno się opasają. Stawy do spustu przeznaczone, używszy tego sposobu prędzej można spuścić.

LITERATURA GOSPODARSKA.

Różne sposoby przyrządzenia zaparzonego karmu dla bydła rogatego i owiec; w przedruku z Tygodnika rolniczo-przemysłowego przez redakcię tegoż pisma wydane, Lwów, w drukarni Piotra Pillera 1844. 8vo. Str. 54.

Dziełka tego dostać można w redakcii i we wszystkich księgarniach krajowych, exemplarz po 20 kr. w m. k.

Od lat kilku umieszczaliśmy w Tygodniku różne sposoby zaparzenia karmu dla bydła i owiec, ale liczba czytelników Tygodnika jest jeszcze zbyt nieznaczna, aby dobre pomysły w gospodarstwie mogły się należycie rozszerzyć. Tą uwagą powodowani wydaliśmy wszystkie sposoby w jedną książeczkę zebrane, w tem przekonaniu że gospodarzom naszym nawet mniej zamożnym uczynimy przysługę. Cenę zastosowaliśmy do czasów niepomyślnych i niechcemy innych korzyści nad tę, aby się jak najwięcej do dobra ogółu przyczynić.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.